

DANUTA KOCHANOWSKA
GABRIELA REMBARZ

Politechnika Gdańska

KAMPUS UNIWERSYTECKI W STRUKTURZE ŚRÓDMIEŚCIA

Abstract: University Campus in City Center Structure. In Westeuropean cities the integration of university campuses' areas into the city architecture is actual recognised as a main tendency. Especially in the city central districts as a tool of the revitalisation. There are trials to use this method as well in the transformation process of large scale housing estates from 60s and 70s. In this way the traditional forms of city structures are going to become more visual and stronger. In Poland, as the case of Gdańsk is representing, the updated tendency to isolate the university campuses is still to be observed.

1. Uniwersytet a jego otoczenie

Sięgające czasów greckich tradycje tworzenia akademii (uniwersytetów) w kolejnych etapach historycznych oscylowały między dwoma tendencjami:

- do koncentracji, połączonej z izolacją od otoczenia – tym silniejszą, im większy był kontrast między nim a uniwersytetem;
- do wtopienia się w organizm osadniczy, w którym uniwersytet był osadzony.

Izolacja i autonomia uniwersytetu rosły wtedy, gdy m.in. stawał się on depozytariuszem wartości – nauki i kultury (np. w tzw. ciemnych wiekach średniowiecza), chronionych dla następnych pokoleń. Co ciekawe i dziś można spotkać koncepcje, których autorzy wskazują na konieczność tworzenia takich depozytów – wobec prymitywizacji kultury masowej. Niezależnie jednak od meandrów historii zawsze obecność uniwersytetu dodawała jego macierzystemu miastu splendoru i znaczenia; dziś zaś stanowi często poważny czynnik miastotwórczy, także w wymiarach ekonomicznych. Z tego, a także z wielu innych powodów (np. zmiany struktury wykształcenia, znaczenia gospodarki opartej na wiedzy itp.) można dziś oczekiwać wzrostu tendencji do integracji uniwersytetu z jego macierzystym miastem. Z punktu widzenia urbanisty ważna jest dążność do tworzenia wielofunkcyjnych struktur przestrzennych, znoszenia niepotrzebnych barier dzielących miasto, przeciwdziałanie nadmiernej specjalizacji jego elementów – co jest

m.in. spuścizną modernizmu. Wszystkie wymienione czynniki wzmacniają tendencje integracyjne.

Lokalizacja uczelni wyższych – w naturalny sposób ma większe znaczenie dla miast średniej wielkości, takich jak Lublin, Toruń, Szczecin, Olsztyn, stanowiąc tam istotny czynnik rozwoju.

Mapa lokalizacji wyższych uczelni w istotny sposób ostatnio się zmienia, pod wpływem polskiej „eksplozji edukacyjnej”, jednak pozycja najbardziej kluczowych, publicznych uczelni jest – jak się wydaje nie do zakwestionowania, dzięki temu m.in., że są one ośrodkami nie tylko edukacyjnymi, ale także naukowymi. One także – jako niemal jedyne wytwarzają złożone struktury funkcjonalno-przestrzenne – jakimi są kampusy.

2. Miasto a uniwersytet

Najbardziej złożone są relacje przestrzenne między kampusami uniwersyteckimi a miastami dużymi. Tam też spotykamy się zarówno z istnieniem kampusów o długich tradycjach, jak i tworzeniem relatywnie nowych założeń, a także z uciążliwym, przypadkowym rozproszeniem obiektów uniwersyteckich w rozległych organizmach miejskich. Nic zatem dziwnego, że z tego ostatniego powodu władze wielu uczelni za punkt honoru stawiają sobie integrację przestrzenną, a zarazem wzrost autonomii kierowanej przez nich instytucji. Dzięki temu w ciągu ostatnich kilku dekad powstało od podstaw wiele kampusów, a te z dłuższą historią rozwijają się i wypełniają.

Dążności te są słuszne i uzasadnione, a dzięki rzutkim menedżerom, zajmującym rektorskie fotele, miasta uniwersyteckie wzbogacają się o prestiżowe założenia i niebanalne obiekty architektoniczne, wnoszące nowe wartości w ich przestrzenie.

Integrację uniwersytetu i jego kampusu z tkanką miejską mogą przybliżyć:

- związane z centrum miasta, w tym wkomponowane w zabudowę o innych funkcjach lub wyraźnie wydzielone;
- wydzielone obszary, z dala od centrum miasta.

Lokalizacje peryferyjne z natury rzeczy sprzyjają ściślejszej izolacji kampusu wobec otoczenia, budząc ponadto współcześnie pewne wątpliwości ze względu na sprzeczność z zasadami rozwoju zrównoważonego. Powodują bowiem konieczność znacznych przemieszczeń, wzrost udziału transportu itp., a naturalna ich ewolucja powinna zmierzać do uczynienia z nich pełnych jednostek osadniczych.

Szczególnym przypadkiem są pojawiające się ostatnio lokalizacje na terenach poprzemysłowych (i innych zmieniających swe dotychczasowe funkcje). Mogą one stanowić szczególne ogniska rozwoju, dotąd zaniedbanych części miasta.

Natomiast najciekawszą zdaje się być sytuacja kampusów lokowanych w ścisłym związku z obszarami śródmiejskimi, oraz innymi, intensywnie użytkowanymi częściami miasta (np. wielkimi dzielnicami mieszkaniowymi). Tego rodzaju usytu-

owanie kampusu otwiera perspektywę zupełnie nowego spojrzenia na jego rolę odgrywaną wobec miasta i sposób integracji z jego tkanką. W takich bowiem przypadkach dążność do pełnej autonomii uczelni i jej wyodrębnienie z toczona staje się wątpliwa, zwłaszcza wobec procesów, które wręcz błyskawicznie zmieniają polskie miasta, prowadząc do atomizacji tkanki, a zarazem degradacji obszarów centralnych.

Kampus może w tej sytuacji stać się lekarstwem na degradację miasta, oddziałując bezpośrednio na jego śródmieście. Dlaczego kampus może stać się szczególnie skutecznym remedium na kryzys śródmieścia miasta? Istotne znaczenie mają czynniki zarówno społeczno-kulturowe, jak i przestrzenne.

Kampus oznacza koncentrację w przestrzeni szczególnej klienteli, korzystającej z oferty miasta, autentyczne odnowienie społeczne śródmieścia dzięki najbardziej otwartym i zainteresowanym jego ofertą użytkownikom. Ludzi wnoszących dynamizm i optymizm młodości, poszukujących kontaktów w grupach rówieśniczych, jedynych względnie odpornych na uroki odbioru domowego przekazu telewizyjnego. Są oni publicznością często ambitną, wspierającą rozwój instytucji kulturalnych w śródmieściu, które w praktyce okazały się jednym z ważniejszych czynników odnowy śródmieść.

Ważne są także same rozmiary tej dużej masy konsumentów, umożliwiających „zapłon” procesów rozwojowych.

W odniesieniu do sfery programowo-przestrzennej istotna jest sama wielkość programów inwestycyjnych, podporządkowanych jednej zintegrowanej koncepcji zagospodarowania (w przeciwieństwie do relatywnie niewielkich plombowych realizacji w centrum).

O użyteczności kampusów w ratowaniu substancji miasta decyduje też ich charakter. Są swoistą repliką klasycznych struktur miejskich, rodzajem „miasta w mieście”. Przesądza o tym ich złożoność, logika hierarchicznie zbudowanej kompozycji przestrzennej, której trzonem jest system przestrzeni publicznych. Z nimi jest zazwyczaj powiązany pewien program usługowy, służący użytkownikom kampusu, spędzającym tam znaczną część doby. To wszystko sprawia, że kampus może stać się rodzajem „transplantu” wzmacniającego nadwątloną tkankę miasta.

Wspomniane działania sanacyjne stają się dziś szczególnie potrzebne wobec szybkich przemian struktur miejskich, zwłaszcza ich śródmieść. Powszechnie rejestrowane zjawiska gwałtownej suburbanizacji, przenoszenia na peryferia nie tylko mieszkalnictwa, ale i programów miejskich, dotąd związanych z obszarami centralnymi, oraz ich przejmowania przez wielkie, izolowane koncentracje usługowe, kulturalne itp. grozi upadkiem śródmieść lub ich przeobrażeniem wyłącznie w ośrodki turystyki i zaspokajania specyficznych potrzeb czasu wolnego.

Obserwacja tych tendencji na świecie uruchomiła stosowną reakcję w postaci programów ochrony substancji śródmieść. Szybko okazało się, że regulacje ograniczające i ochrona bierna to za mało. Oczywiście okazała się konieczność bardziej aktywnej reakcji, w postaci tworzenia nowych programów miejskich, konkurencyjnych wobec peryferii, ożywiających śródmieścia.

Odpowiednio ukierunkowane rozwijanie kampusów uniwersyteckich, zlokalizowanych w sąsiedztwie lub obrębie struktur śródmiejskich okazuje się, ze względów uprzednio omówionych – szczególnie obiecujące. W tym celu należy jednak zerwać z dotychczas uprawianą praktyką izolacji kampusów, traktowaniem ich jak eksterytorialnych założeń, niemal całkowicie autonomicznych wobec miasta (tylko tyle i aż tyle!). Postulat ten, integrowanie działań samorządu miejskiego i jego służb planistycznych z działaniami poszczególnych uczelni choć względnie prosty – w praktyce wydaje się być trudny do zrealizowania.

Trudności mnożą się po obu stronach – zarówno w samorządzie lokalnym, jak i władzach uczelni.

Samorządy, przyzwyczajone do prowadzenia polityki przestrzennej wyłącznie przez regulacje prawne i prawnie umocowane narzędzia (plan miejscowy i studium uwarunkowań i kierunków rozwoju) są przeciwne bardziej złożonym programom działań, angażującym różne podmioty, wymagającym skomplikowanej organizacji i współpracy, zaś stan prawny (np. ustawa o PPP) uzasadnia ich bierność.

Z kolei władze uczelni, którym z wielkim trudem udaje się rozwijać kampus w zintegrowanej postaci także wolą izolację, traktowaną jako gwarancje bezpieczeństwa i nienaruszalności swych interesów.

Próby integracji rozwoju kampusu z tkanką miejską, która mu towarzyszy należałoby rozpoczynać od programu minimum, do którego zaliczam:

- potraktowanie układów komunikacyjnych, wiążących kampus z miastem, jako elementu pełnego systemu komunikacyjnego całej dzielnicy, do której on należy (a nie – jak dotąd – zapewnienie tylko połączeń do podstawowego systemu komunikacji kołowej);
- dążność do wytworzenia w obrębie kampusu świadomie i celowo zaplanowanego systemu przestrzeni publicznych, w którego newralgicznych, akcentowanych miejscach powinny znaleźć się obiekty, instytucje i placówki ważne nie tylko dla całej społeczności akademickiej, ale i potencjalnej klienteli spoza niej (w tym usługi różnych typów).

Bardzo istotne jest, aby uwzględniać nie tylko indywidualny transport samochodowy, ale komunikację zbiorową i ruch pieszy – których ranga i znaczenie rosną niewspółmiernie w kampusach będących częścią obszarów śródmiejskich.

Postulaty powyższe zdają się być oczywiste i banalne; jeśli jednak zderzymy je z realiami, to mogą okazać się czystą utopią.

Ich realizację mogą przybliżyć:

- zmiany charakteru dokumentów planistycznych (zwłaszcza studium uwarunkowań) w kierunku większego udziału zarówno pewnej pożądanej wizji rozwoju miasta, jak i strategii jej realizacji;
- świadomość zagrożeń, jakie niesie obszarom śródmiejskim całkowicie żywiołowy charakter procesów rozwojowych;

- stopniowa zmiana polityki rozwoju uczelni – szukanie nowych impulsów rozwojowych w ściślejszej współpracy z samorządami i społecznościami lokalnymi (które mogą okazać się niezbędne wobec rosnącej konkurencji).

Wydaje się, że kluczowe znaczenie mają przeobrażenia świadomości. Nie tylko urbaniści czy planiści, ale także elity lokalne, czynniki polityczne, a zwłaszcza gremia decydujące o procesach rozwojowych muszą uświadomić sobie wagę poruszanych problemów, odpowiedzialność za stan przestrzeni miast, konieczność rozumnej aktywności, modyfikującej spontaniczne przeobrażenia, a także sięgnąć do doświadczeń światowych.

3. Uczelnie a śródmieścia dla modernistycznych dzielnic mieszkaniowych

Dominacja modernistycznych osiedli mieszkaniowych w krajobrazie miast naszej części Europy wprowadza do relacji „kampus uniwersytecki – miasto” nowe zagadnienie. Jest nim kwestia reurbanizacji relatywnie centralnie położonych osiedli mieszkaniowych tworzących monostrukturalne dzielnice. Obszary te nie wykształciły własnych obszarów śródmiejskich oferujących zróżnicowany program dla swoich mieszkańców liczonych w dziesiątki a nawet setki tysięcy. Są one również silnie odizolowane od istniejącej tradycyjnej tkanki śródmiejskiej. Niemieckie doświadczenia z ostatnich 20 lat bazują często na tezie, że blokowiska są miastami w stadium embrionalnego rozwoju. Odnowę tych struktur prowadzono zatem jako proces reurbanizacji. W wielu przypadkach strategię przebudowy opierano na funkcjach uniwersyteckich określanych jako swoiste generatory rozwoju (HelleMitte Berlin – Hellersdorf, Jedna Lobeda, Cottbus). Integracja blokowiska ze strukturami kampusu polegała na rozpoznaniu osiedla jako wyspecjalizowanej struktury mieszkaniowej lub odwrotnie, przestrzeń uniwersytecka stawała się załącznikiem reprezentacyjnej przestrzeni publicznej dzielnicy mieszkaniowej. Wokół tej strefy penetrowanej przez osoby związane z uniwersytetem, a zatem obcych, rozwijały się nowe funkcje typowe dla lokalizacji śródmiejskich – gastronomia, handel, administracja publiczna, biura. Głównym czynnikiem powstania swoistego impulsu rozwoju była liczba i profil studentów oraz charakter funkcjonowania i ranga uczelni. W wielu polskich wielkich miastach nowe kampusy publicznych wyższych uczelni położone są w bezpośrednim sąsiedztwie modernistycznych dzielnic mieszkaniowych (SGGW na Ursynowie w Warszawie, III Campus UJ w Krakowie, UAM w Poznaniu, Campus Bałtycki UG w Gdańsku). Jednocześnie obserwowany jest proces lokalizowania prywatnych uczelni wyższych w dawnych szkołach i przedszkolach, lub jako nowo powstające obiekty, swoiste plomby wśród budynków mieszkalnych. Nie istnieją jednak w Polsce żadne plany transformacji wielkich osiedli mieszkaniowych (*master plans* czy *plans ramowe*), w których kwestia integracji istniejących kampusów byłaby traktowana jako potencjał rozwojowy blokowisk, swoiste koło zamachowe procesu reurbanizacji.

4. Przykłady gdańskich kampusów

W woj. gdańskim studiowało w latach 2004-2005 ok. 95 700 studentów. Z tej liczby ponad 50%, a ściśle ok. 54 tys. studentów to byli studenci uczelni skupionych w jednej tylko dzielnicy Gdańska – Wrzeszczu. Są to Uniwersytet Gdański, Politechnika Gdańska, Akademia Medyczna oraz Akademia Wychowania Fizycznego. Z dzielnicą Wrzeszcz związane są kampusy wszystkich wymienionych uczelni, z tym że kampus AWF, ze względu na swój charakter (duże tereny sportowe) i peryferyjne położenie (na granicy z Sopotem) nie mieści się w kategoriach kampusu śródmiejskiego, zaś także nieco peryferyjnie położony i wysoko wyspecjalizowany kampus Akademii Medycznej niezupełnie do tej kategorii należy.

Natomiast kampusy Uniwersytetu (relatywnie niedawno erygowany kampus Uniwersytetu nazwany „Bałtyckim”) oraz kampus Politechniki są wyraźnie powiązane – z istniejącą od dawna tkanką miejską (Politechnika), albo leżą na obszarze ekspansji funkcji śródmiejskich (Kampus Bałtycki).

Kampus Politechniki swą zasadniczą strukturę zawdzięcza I połowie XX w., a jej początkiem i głównym założeniem jest zespół Gmachu Głównego wraz z zabudową powstałą razem z nim. To historyczne założenie, dużej urody, jest dokumentem możliwości, jakie niesie urbanistyka – czyli celowe i świadome kształtowanie zespołów zabudowy. Niestety późniejszy rozwój zabudowy kampusu nie reprezentuje już tamtej jakości, mimo interesujących poszczególnych obiektów architektonicznych, wyraźnie przy tym ujawniając wspomniane uprzednio tendencje do wydzielania kampusu z tkanki miasta.

Z kolei kampus uniwersytecki jest przypadkiem podwójnie interesującym. Po pierwsze dlatego, że jest dziełem współczesności, powstałym na ekstensywnie użytkowanych terenach, niegdyś peryferyjnych. Po wtóre – że charakter jego lokalizacji zmienia się na naszych oczach. Obecnie jego obszar leży na jednym z najważniejszych kierunków rozwoju śródmieścia Gdańska.

Jedną ze specyficznych cech Gdańska jest niedorozwój śródmieścia, związany z jego historią, topografią, a także polityką. Historyczne Główne Miasto, mimo deklaracji władz miasta i planistów nie jest w stanie udźwignąć współczesnych funkcji śródmiejskich, co rodzi cyklicznie inicjatywy stworzenia nowych załączków śródmieścia (od Młodego Miasta – po Wyspę Spichrzów).

Natomiast samorzutne procesy rozwojowe wskazują na kierunek północny wzdłuż kręgosłupa Dolnego Tarasu aglomeracji, wraz z linią SKM. Wskutek tych tendencji dynamicznie rozwija się Wrzeszcz, a pasmo między nim a Oliwą jest przekształcane z funkcji przemysłowych na usługowe. W tej sytuacji niegdyś peryferyjna lokalizacja Uniwersytetu (uzasadniająca być może jego izolację) staje się coraz bardziej atrakcyjna, obrastając nowymi licznymi funkcjami, wykorzystującymi rentę położenia.

Ta zmiana sytuacji nie skutkuje stosowną zmianą podejścia do przestrzennego zagospodarowania kampusu, a wizja jego docelowego kształtu, niezależnie od innych

wad, abstrahuje zupełnie od struktury całej dzielnicy, systemu komunikacji zbiorowej, powiązań pieszych itp. Jest ona klinicznym przykładem anachronicznej wizji rozwoju, w której liczą się wyłącznie efekty architektoniczne, zaś relacje urbanistyczne sprowadzone są tylko do realizacji podstawowych wymogów funkcjonalnych, zapewnienia stosownej liczby miejsc parkingowych itp. Tym bardziej jest to smutne, że obszar ten był przedmiotem konkursów architektoniczno-urbanistycznych. Zawarte w nich wizje, być może zdeaktualizowały się, ale to czym je zastąpiono świadczy o regresie. Regres dotyka polskie miasta wszędzie tam, gdzie powstają złożone struktury, wymagające czegoś więcej niż regulacji planów miejscowych. Dlatego przypadki omówionych kampusów są tak symptomatyczne, mogąc służyć za laboratorium badawcze do studiów nad polską urbanistyką.

Konieczność innego, otwartego i wyposażonego w nowoczesne metody działania wobec przekształcających się, istniejących i potencjalnych, terenów śródmiejskich jest dziś sprawą ze wszech miar nagłą, wobec natężenia i tempa obserwowanych procesów zmian.